CENA 3.— ZŁ

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebsko" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek dla rodziny kaszubskiej „Checz" ukazuje się w ka dym numerze czwartkowym. — Prenumerata pocztowa i pod opaską miesięcznie 40,— zł, prenumeratę pocztową należy odnawiać od 1 do 15 każdego miesiąca. — Cena pojedyńczego numera 3,— zł.

Redaktor Naczelny: Ignacy Szutenberg, przyjmuje w środy i soboty od godz. 10—12.
Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdz. Wydawn. „Zrzesz Kaszebsko". Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Rynek 7. — Skrzynka Pocztowa nr. 30, Telefon 68.

Rok IX — Wejherowo — wtorek, 24 grudnia 1946 — Nr 121

Pokój ludziom dobrej woli

Zabłysła gwiazdka Betleemska, gwiazda nowego imienia i zbawienia.

„Gloria, gloria in excelsis Deo" wyśpiewują radośnie pod niebiosa aniołowie i na ziemi ludzie dobrej woli. Bowiem narodził się Zbawiciel. Narodził się wszego świata odkupiciel. Narodził się Chrystus, Król Królów, Władca i Pan wszystkich narodów — całego świata.

Bóg się rodzi — w nędznej szopie; za kolebkę służy z desek zbity żłób bydlęcy, położony na sianie, bydlątka chuchają, by nie zmarzł, Król Królów, Zbawiciel ludzkości a witają Go przed bogaczami, przed nędzarzami, przed dygnitarzami i królami prości pastuszkowie.

I truchleją ziemskie moce: niewiara, pycha, niesprawiedliwość, nie nawiść, gwałt. —

Bieżą do stajenki pastuszkowie, ci mali, by kolendować małemu Jezusowi Chrystusowi, by wdzięcznie przygrywać, ofiarując Jemu to, co posiadają. A razem z prostotą — posłusznie, cisną się Królowie, niosąc Panu dary w ofierze: mirę, kadzidło, złoto, — i zmieszały się dary królewskie z ofiarami wieśniaczymi. Albowiem Jezus narodził się dla wszystkich, albowiem równą miłością ogarnia wszystkie bez wyjątku stany.

Święta Bożego Narodzenia czci i obchodzi uroczyście naród Polski od wieków. Oddajmy i w tym roku wszyscy hołd dozgonny małemu Jezusowi Zbawicielowi, śpiewajmy rzewnie nasze ukochane kolendy polskie, przekazujmy je naszej Polskiej młodzi i pamiętajmy, że pokój ludziom dobrej woli!

Gwiazdo Betleemska, coś wśród nocy zabłysła na polach pastewnych wskazując drogę pastuszkom do stajenki, świeć wysoko i promieniście nad naszym ukochanym Morzem i Pomorzem, świeć nad całą Polską jak długa i szeroka, świeć nam zawsze, byśmy nie zbłądzili z drogi prowadzącej do Króla Królów.

Królu Królów, do człowieka zniżon postaci, ucz nas, jak w bliźnich kochać współbraci i racz rzucić nam gałąź pokoju; Królu Królów, niech ta gwiazda, co mędrców do Chrystusowego wiodła żłóbka, naród polski do Twego prowadzi źródła, tej krynicy szczęścia wiekuistego; Królu Królów, racz dodać nam sił w walce z przewrotnymi tego świata nędzarzami, co wylewają złość okrutną i śladem Heroda sieją zło i spustoszenie duchowe; Królu Królów, któryś skrył świętą głowę dziecięcą w garstce barłogu w stajence betleemskiej i zstąpiłeś na te niskości ziemskie z miłości do wszech ludzkości, podnieś rękę, Boże dziecię, i błogosław Ojczyznę miłą, nasze ukochane Morze, Pomorze, Kaszuby, — całą Polskę z miastami, domy nasze i majętność całą; Królu Królów, błagają o to rzewnie, z całego serca i duszy, wszyscy ludzie dobrej woli.



Henryk Radowiecki.

PRZY OPŁATKU

Kiedy przy białym opłatku
W wigilji wieczór ów święty
Poczniemy życzyć sobie
Szczęścia, jak polnych tych kwiatków,
Nowej do życia zachęty
I snu lekkiego w grobie —
Ach, jakżeby pożądany
Był czyn, wznieść swoje tam oczy,
Gdzie lśni Królestwo Boże,
I westchnąć: O, Panie nad Pany,
Niech jaknajliczniej otoczy
Łaska Twa Polskie Morze!!!

WSZYSTKIM ABONENTOM, CZYTELNIKOM I SYMPATYKOM NASZEGO PISMA NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA

Wesołych Świąt

SKŁADA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

OD WYDAWNICTWA

Po dłuższej przerwie Zrzesz Kaszëbskô wychodzi ponownie w świat. W związku z tą przerwą należy się czytelnikom parę słów wyjaśnień.

Naczelną ideą naszego pisma przed wojną było: odrodzenie Kaszub dla Wielkiego Pomorza, odrodzenia Wielkiego Pomorza dla Polski, odrodzenie Polski dla Słowiańszczyzny i wreszcie odrodzenie Słowiańszczyzny dla uszlachetnienia ludzkości.

Głosiliśmy przed wojną wyraźnie ekspansję na zachód na Odrę. Lecz czynniki sanacyjne, zbratane paktem z Niemcami, nazwały pracę naszą niedorzeczną utopią i wynajdywały we wszystkich naszych poczynaniach, separatyzm. Ograniczono naszą pracę pozytywną, w wyniku czego zmuszeni byliśmy niekiedy iść w kierunku egoizmu szczepowego. Nie zboczyliśmy wszakże nigdy od naszych podstawowych idei.

A kiedy z gruzów i oparów wojny powstała Polska nowa, w naturalnych jej granicach znalazły się tereny, będące przedmiotem przedwojennych najgorętszych naszych marzeń i pragnień, naszych prac i dążeń. Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość.

Nie wolno nam teraz zapominać, że utrzymanie naszych zachodnich granic na Nisie Łużyckiej i Odrze jest warunkiem bytu tego ludu, który poprzez wszystkie burze dziejowe zachował tak wiernie polskość nad wybrzeżem Bałtyku.

Dzięki położeniu geograficznemu, lud wypróbowany od wieków w walce z naporem germańskim, przeznaczony jest do spełnienia w przyszłości wielkiej misji wobec Polski i Słowiańszczyzny. Spełnienie tej misji zależy przede wszystkim od realizowania podstawowej idei, jaką jest odrodzenie Kaszub. Kaszubi powinni być uświadomieni ideologicznie, społecznie i politycznie, aby mogli wyjść z ciasnego swego podwórka i zająć przynależne im i przeznaczone stanowisko w Polsce i w wielkiej rodzinie słowiańskiej. Dążył do tego w połowie ubiegłego stulecia Ceynowa przez organ: „Skôrb Kaszëbsko - Słovjińskji mowë". Myśli Ceynowy podjęli Młodokaszubi z Aleksandrem Majkowskim na czele przez organ „Gryf". Tą samą ideę podstawową przejęli i skrystalizowali współcześni pracownicy na niwie odrodzenia Kaszub przez organ „Zrzesz".

Założenia ideologiczne, jak i pewna tradycja Zrzeszë sprawiły, że w dobie powojennej wydawanie pisma na terenie przybałtyckim stało się rzeczą konieczną.

Toteż w ubiegłym roku wznowiono „Zrzesz", przy pomocy władz. Jednakże dotychczasowy zespół redaktorski, ludzie młodzi i mało doświadczeni, nie sprostał zadaniu. Poszedł po linii najmniejszego oporu, zatracił właściwą ideologię, zasklepił się niepotrzebnie w ciasnym podwórku egoizmu szczepowego, utknął i zrezygnował z dalszej pracy, nie widząc możliwości wyjścia.

Stąd powstała przerwa w wydawnictwie. Po pokonaniu piętrzących się trudności przedwojenny zespół redaktorski wznawia dalszą pracę, zaczynając niemal od początku. Redakcja dołoży wszelkich starań, nie szczędząc wysiłku, by pismo stanęło na odpowiednim poziomie, także pod względem techicznym i spełniło swoje zadania bezstronnego informatora na ziemiach przybałtyckich.

W tej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy Boże nam dopomóż!

Redakcja.

Kaszubi idą samodzielnie do wyborów

W dniu 19 bm. około godz. 22 wieczorem Kaszubi złożyli listę kandydatów na posłów do Sejmu Ustawodawczego na ręce Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej nr. 24 w Gdyni. Lista nosi nazwę: „Lista Ziemi Kaszubskiej". Jest to lista niezależna od jakiejkolwiek partii politycznej. Dokładną listę kandydatów podamy w następnym numerze.

* * *

Oświadczenie

Wobec tego, że Kaszubi wystawiają niezależną listę kandydatów na posłów do Sejmu Ustawodawczego, wycofuję swoją kandydaturę z listy „Polskiego Stronnictwa Ludowego" okręgu 24. Wykonuję tym samym wolę Ludu Kaszubskiego, który dla dobra odbudowującego się Kraju chce unikać wszelkich walk partyjnych.

Józef Gniech.

„Niewinny"

Bratysława. Były prezydent Słowacji ks. Tiso zaprzecza, jakoby wydał wojskom słowackim rozkaz wkroczenia do Polski w r. 1939. Zaprzecza też, jakoby wypowiedział wojnę Związkowi Radzieckiemu, obciążając odpowiedzialnością za ten krok ówczesnego premiera Słowacji Tukę. Nie przyznaje się do wysłania żołnierzy na front wschodni, w krzyżowym ogniu pytań musiał jednak przyznać, że wysłał do Hitlera depeszę, w której wyraził gotowość Słowacji wzięcia udziału w walce u boku Niemiec.

Duch słowiański nad Odrą i Nisą

„Dziennik Bałtycki" podaje: — Wczorajszy „Times" zamieszcza długi i szczegółowy artykuł na temat osiągnięć Polski na Ziemiach Odzyskanych. Autor stwierdza, że każdy podróżny na tych ziemiach musi być pod silnym wrażeniem szybkości, z jaką Polska zagospodarowała te tereny. Germański charakter kraju zniknął zupełnie i ziemie przepojone są całkowicie duchem słowiańskim. Sama akcja przesiedleńcza graniczy nieomal z cudem. Te olbrzymie masy ludzi zaopatrzono w żywność i dano im możność zarobkowania na roli lub w przemyśle. Przed wojną ludność ziem zachodnich wynosiła ok. 6 milionów. Z tego dwie trzecie wycofało się razem z armią niemiecką w r. 1945, pozostałych deportowano lub też przesiedla się obecnie.

Polski plan kolonizacyjny przewiduje, że w ciągu kilku lat zostanie osiągnięta przedwojenna cyfra ludności. Ostatnio dała się zauważyć poważna imigracja na Śląsk Polaków z Francji, którzy dowiedzieli się o dobrych warunkach pracy na Ziemiach Zachodnich.

Autor podaje następnie szczegółowe dane cyfrowe, dotyczące stanu rolnictwa i przemysłu na Ziemiach Zachodnich ze specjalnym podkreśleniem doskonałych rezultatów w wydobyciu węgla.

Kończy słowami: „Polska nie miała dotąd wiele sposobności wykazania swoich wartości kolonizacyjnych. Ale należy przyznać, że pierwsza faza osiedlania na Ziemiach Zachodnich jest najlepszym dowodem pomysłowości, energii i zaradności".

Blum utworzył na okres przejściowy

rząd socjalistyczny

Paryż. (PAP). W godzinach wieczornych, dnia 16 bm. ogłoszono, że premier Blum ustalił ostatecznie skład nowego rządu francuskiego. Jak przewidywano, jest to rząd socjalistyczny.

Jak słychać, 3 główne stronnictwa polityczne Francji przyrzekły poparcie nowemu rządowi.

Okręt „Dzik" przekazany Danii

Do kraju powrócą tylko „Burza" i „Błyskawica"

„Dzik", który polska Marynarka Wojenna otrzymała od Anglii w czasie wojny po zatopieniu „Orła", na skutek decyzji admiralicji brytyjskiej ma być w najbliższym czasie przekazany wojennej marynarce duńskiej.

Obecnie mówi się o powrocie do kraju zaledwie dwóch polskich jednostek ORR „Burza" i ORR „Błyskawica". Oba te okręty wchodziły w skład floty polskiej przed wojną i w ostatnich dniach sierpnia 1939 r. wyszły do Anglii, gdzie bez przerwy pełniły służbę na morzu.

Pozostałe jednostki, wchodzące w skład polskiej floty na Zachodzie, zamiast powrócić do kraju, mają być sprzedane przez admiralicję na złom.

—o—

Kaszebji!
Vspjerejta „Zrzesz".

Odznaczenie bułgarskie

Warszawa. Prezydent republiki bułgarskiej p. Wasyl Kalaroff odznaczył za zasługi położone w dziedzinie zbliżenia i współpracy polsko-bułgarskiej, jak i w szczególności za prace związane z podpisaniem umowy handlowej polsko-bułgarskiej, Orderem Narodowym Zasługi m. in.: wielką wstęgą: Ministra Spraw Zagranicznych Rzymowskiego i ministra Żeglugi i Handlu Zagr. Jędrychowskiego; krzyżem komandorskim z gwiazdą podsekretarza stanu Spr. Zagr. Modzelewskiego, podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów Bermana, podsekretarza stanu w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagr. Grosfelda, dyrektora departamentu politycznego M. S. Z. ministra pełnomocnego Olszewskiego; krzyżem komandorskim — dyrektora biura prezydialnego KRN Walawskiego, dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ Gubrynowicza. Uroczystej dekoracji odznaczonych dokonał poseł Bułgarii dr. Tagaroff, podejmując gości polskich w salonach poselstwa.

O harmonię między Państwem a Kościołem

W związku z wywiadem, udzielonym przez prezydenta Bieruta Ksaweremu Pruszyńskiemu na temat stosunku Państwa do Kościoła, pisarze i działacze katoliccy wystosowali oświadczenie, w którym apelują o zjednoczenie umysłów w Polsce i zatarcie różnic światopoglądowych co ułatwi rozwiązanie zasadniczych problemów, stojących dzisiaj przed społeczeństwem.

Warszawa (PAP). Grono pisarzy i działaczy katolickich ogłosiło następujące oświadczenie w związku z wywiadem udzielonym przez Prezydenta Bieruta w sprawie stosunku państwa do kościoła:

„Grono pisarzy i działaczy katolickich, poczuwając się do obowiązku zabrania głosu w sprawie wywiadu p. Prezydenta KRN, udzielonego p. Ksaweremu Pruszyńskiemu, stwierdza, że oświadczenie to stanowi istotny krok do właściwego ułożenia stosunków między Kościołem a Państwem.

Zgodnie z treścią wywiadu głowy Państwa, pragniemy podkreślić, że najbardziej żywotne interesy Narodu Polskiego, znajdują swoje rozwiązanie w harmonijnym ułożeniu stosunków między Kościołem a Państwem, jako też Rządem Polskim a Stolicą Apostolską. Określając naszą postawę wobec zasadniczych problemów dnia dzisiejszego, potępiamy wszelkie akty bezprawia, skrytobójstwa, gwałtu, rasowej i wszelkiego rodzaju nienawiści, pragniemy działalnością naszą przyczynić się do zjednoczenia umysłów w Polsce dla odbudowy moralnej i gospodarczej Państwa. Różnice światopoglądowe nie powinny przekreślić konieczności wspólnej pracy nad realizacją tego dzieła.

Właściwe wykonanie tych zadań i dążeń wymaga zorganizowania przez katolików w Polsce własnego ośrodka myśli i czynu politycznego, cieszącego się zaufaniem hierarchii kościelnej i poparciem społeczeństwa. Chociaż okres przedwyborczy i przeszkody techniczne utrudniają natychmiastowe zbudowanie tego ośrodka, to jednak wierzymy, że niebawem nastąpią warunki, w których będzie on mógł powstać i rozwinąć się. Doceniając pozytyw. osiągnięcia reform społeczno-gospodarczych, dokonanych przez Stronnictwa Demokratyczne, deklarujemy jednak, że zabiegać będziemy o realizację programowych założeń katolickich. Powołując się na wielkie encykliki społeczne, o ochronę sakralnego charakteru małżeństw katolickich o zapewnienie młodzieży wychowania religijnego.

Mamy nadzieję, że to współdziałanie, do którego wezwał prezydent KRN spełni oczekiwania ludu katolickiego i przyniesie zmocnienie Kościoła i Państwa, zapewniając pokój ludziom dobrej woli.

Wieści z kraju i świata

POLSKA

Warszawa. W Warszawie toczy się obecnie proces przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, przeciwko Ludwikowi Fischerowi, Ludwikowi Leistowi, Józefowi Meisingerowi i Maksowi Daumowi, oskarżonych o zbrodnię przeciwko narodowi polskiemu i ludności.

Fischer, b. gubernator dystryktu warszawskiego odpowiada za: zniszczenie Warszawy, za Pruszków, Treblinkę, Aleję Szucha i Pawiak, za bezprawne pozbawienie życia około miliona obywateli polskich.

Leist, pełnomocnik szefa dystryktu odpowiada za: fizyczne wyniszczenie Żydów, w dystrykcie warszaw skim.

Meisinger, komendant policji i służby bezpieczeństwa (SD) na dystrykt warszawski odpowiada za: wykonanie akcji A—B na terenie Warszawy, która miała sparaliżować polskie siły społeczne, za śmierć wielu wybitnych polskich działaczy politycznych, społecznych i kulturalnych.

Daume, szef wywiadu w komendzie Policji Porządkowej na dystrykt warszawski do kwietnia 1940 r. odpowiada za: uwięzienie i stracenie w pierwszych miesiącach okupacji działaczy zawodowych, gospodarczych, politycznych, przedstawicieli wolnych zawodów, kultury i sztuki. Daume brał udział w masowym mordzie, dokonanym 27. 12. 1939 r. w Wawrze.

Warszawa. Realizując postulaty dalszego zbliżenia kulturalnego między Polską a ZSRR, rząd radziecki zaprosił do Zw. Radzieckiego na studia grupę 20 studentów polskich.

Wznowienie rokowań polsko-szwedzkich 15 stycznia

Warszawa. W czasie do 2 do 17 grudnia prowadzone były w Sztokholmie rozmowy polsko-szwedzkie w sprawie wzajemnej wymiany handlowej. Dalsze rokowania zostaną wznowione w Sztokholmie około 15 stycznia 1947 r.

KRAJE EUROPY

Londyn (API). Rada generalna brytyjskiego kongresu związków zawodowych postanowiła zażądać od Bevina natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z Hiszpanią gen. Franco.

Normberga. Alfred Krupp będzie odpowiadał wkrótce przed Trybunałem Międzynarodowym za swego ciężko chorego ojca.

— Z Teheranu donoszą o zlikwidowaniu spisku, mającego na celu ogłoszenie autonomii prowincji Mazandaran.

Obowiązek nauczania dorosłych analfabetów

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ma się ukazać dekret KRN w sprawie obowiązkowego nauczania dorosłych analfabetów.

Okazuje się bowiem, że odsetek dorosłych analfabetów jest bardzo znaczny. Wiele ludzi nie umie ani czytać ani pisać, często chcieliby się nauczyć, lecz po prostu nie mają sposobności ani okazji. Otóż celem przyjścia im z pomocą wydany zostanie specjalny dekret o obowiązku nauczania dorosłych analfabetów, zaś rozporządzenie wykonawcze ustali, jak i gdzie będą się oni uczyć.

Repatriacja Polaków

Berlin. Na prośbę polskiego przedstawiciela w komisji repatriacyjnej w Berlinie wstrzymano na czas nieograniczony repatriację Polaków, służących w jednostkach brytyjskich, stacjonujących w okupowanych Niemczech. Brytyjskie koła urzędowe oświadczyły, że repatriacja została zawieszona aż do stworzenia w Niemczech polskich zespołów, które będą przesłuchiwać repatriantów i wyrażą swoją zgodę na repatriację. Dotychczas tego rodzaju placówki działały tylko na terenie Anglii, gdzie żołnierze polscy, powracający do ojczyzny, byli przesłuchiwani. Nowy plan zapobiegnie opóźnieniom i zwłoce. Oczekuje się, że repatriacja Polaków z jednostek brytyjskich w Niemczech podjęta będzie w ciągu najbliższych dni.

W trosce o sieroty

Dzieci nasze, to przyszłość naszego narodu. Szczęśliwe te dzieci, co mają rodziców. Wojna i długie lata okupacji pozbawiły nie jedno dziecko rodziców, ojca lub matkę. I te dzieci, sieroty, muszą doznać troskliwej opieki, muszą być wychowane i przysposobione na dobrych obywateli Kraju. Rolę wychowawców spełniają rodzice zastępczy.

Podajemy poniżej treść załącznika do pisma Min. Oświaty Nr. VII Og—3325/46 zainteresowanym do wiadomości.

Rodziny zastępcze powinny znać i orientować się w sytuacji prawnej powierzonych im dzieci. Leży to zarówo w interesie dziecka jak i ich własnym. Uświadomiona rodzina zastępcza może wiele zyskać dla dziecka, nieuświadomiona zaś wiele traci.

Zapoznajmy się po krótce z interesującymi nas zagadnieniami.

Dziecko bądź nie ma zdolności do działań prawnych (dzieci do lat 7), bądź ma tę zdolność ograniczoną (od 7 do 18 lat). Pełną zdolność do działań prawnych małoletni uzyskuje przez osiągnięcie pełnoletności t. j. z chwilą ukończenia 18 lat. (Prawo osobowe Dz. U. 40/45).

Dziecko do lat 18 znajduje się pod władzą rodzicielską, którą sprawują oboje rodzice lub jedno z nich jeśli drugie nie żyje, lub jest tej władzy pozbawione. Rodzice więc reprezentują dziecko na zewnątrz wobec: sądów, władz, urzędów i osób trzecich. Nad dzieckiem pozamałżeńskim matka sprawuje władzę rodzicielską.

Jaka jest sytuacja dzieci, pozbawionych pieczy rodzicielskiej? — Dziecko pozbawione jest pieczy rodzicielskiej bądź wskutek zupełnego sieroctwa, bądź dlatego, że rodzice jego są nieznani, bądź są znani, ale los ich jest niewiadomy, lub są sądownie pozbawieni władzy rodzicielskiej. Dla tych dzieci przewidziana jest instytucja **opieki**, instytucja, mająca na celu przede wszystkim zapewnienie ochrony prawnej wymienionym dzieciom. Dziecko więc pozbawione normalnej pieczy rodziców musi mieć wyznaczonego przez władzę opiekuńczą — opiekuna. Władzą opiekuńczą jest sąd grodzki. Właściwym sądem jest sąd dziecka.

Wyznaczony przez władzę opiekuńczą opiekun staje się prawnym przedstawicielem dziecka, a więc analogicznie jak ojciec czy matka, reprezentuje je wobec osób trzecich władz, urzędów, sądów. (Dekret z dnia 14. V. 46 r. o prawie opiekuńczym Dz. U. R. P. 20/46).

Pamiętajmy: osoby faktycznie sprawujące opiekę nad dziećmi, pozbawionymi pieczy rodzicielskiej, powinny wystąpić do władz opiekuńczych (sądów grodzkich) o wyznaczenie ich **opiekunami** na podstawie prawa opiekuńczego. Wniosek taki wolny jest od opłat sądowych. Obowiązku tego nie zaniedbujmy!

Jeśli dziecko jest nieznanych rodziców, powinno mieć sporządzoną metrykę urodzenia. Procedura jest następująca: należy wystąpić do starostwa z wnioskiem o nadanie dziecku imienia i nazwiska, przy czym osobie sprawującej faktycznie pieczę nad dzieckiem przysługuje prawo wskazania brzmienia imienia i nazwiska dziecka, a także imion, jakie mają być wpisane do aktu urodzenia, jako imiona rodziców. — Starostwo nada dziecku imię poczym z urzędu zwróci się o nadanie nazwiska do władzy administracji ogólnej drugiej instancji (województwa, w Warszawie — do Wydziału Samorządu terytorialnego Zarządu Miejskiego) oraz zarządzi sporządzenie aktu urodzenia. (Dekret o aktach stanu cywilnego z dnia 25. 9. 1945 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 48/46).

Jeżeli która z rodzin pragnie dziecko adoptować (uznać za swoje) a odpowiada warunkom ustawowym (pełna zdolność prawna, ukończone lat 35), może to uczynić przez sporządzenie aktu przysposobienia (adopcji) przed władzą opiekuńczą (Sądem grodzkim). Akt przysposobienia może być sporządzony przed notariuszem, ale wówczas winien być zatwierdzony przez władzę opiekuńczą.

W zasadzie wiek przyspasabiającego ustalony został na ukończonych lat 35, ale w niektórych przypadkach (wychowanie i utrzymanie dziecka conajmniej przez 3 lata) został obniżony do lat 25. Przysposobić może osoba samotna, małżeństwo zarówno bezdzietne, jak i dzieci mające, przysposobić mogą małżonkowie wspólnie, bądź jedno z nich za zgodą drugiego.

Przegląd prasy

O Kaszubach

„Polska Zachodnia" organ P.Z.Z. żywo interesuje się sprawami wybrzeża i Kaszubami. Dowodem tego są dość liczne i pod względem rzeczowym doborowe artykuły. W nr. 45-46 ukazał się artykuł Franciszka Chudoby, posła do KRN p. t. **„Walka o duszę człowieka na Wybrzeżu"**. Autor zapoznaje czytelnika z walką jaką toczył P.Z.Z. z odwiecznym naszym wrogiem niemcem na ziemiach przybałtyckich i pisze:

„Jacy ludzie będą nad morzem i na morzu taki będzie stosunek naszego państwa i narodu do morza". Zagadnienia ludności kaszubskiej i gdańskiej, pisze dalej autor, są zbyt skomplikowane, aby dały się rozwiązać przy pomocy jednego aktu ustawodawczego. Wymagają one codziennego, pieczołowitego, wyrozumiałego traktowania.

W konkluzji dochodzi autor do następującego wniosku:

„Zrozumieć, to znaczy wybaczyć: Kaszubom — ich nieufność, Polakom — byłym obywatelom gdańskim — ich chropawy, z niemieckimi naleciałościami, język, osiedleńcom — szabrownicze metody i krótkowzroczność w rozwiązywaniu trudnych problemów.

W tymże nr. Dr Tadeusz Dubiecki w artykule p. t. **„Kaszubi wierni Polsce"** omawia jak to w 16 w. gdańszczanie (niemcy naturalnie) odmówili Batoremu posłuszeństwa, co doprowadziło do działań wojennych. Mimo, że wojska gdańskie były liczniejsze od polskich zostały rozgromione. Autor przytacza opis kampanji przez kronikarza Joachima Bielskiego, z której wynika, że Kaszubi dzielnie gromili niemców, że dali świadectwo wierności swej dla prawowitej władzy polskiej, poczucia wspólnoty szczepowej z całą Rzeczpospolitą a nienawiści do Niemców. W końcu swego artykułu autor pisze:

„Tę wierność dla Polski wykazał lud kaszubski i później, w dobie porozbiorowej odpornością wobec germanizacji, przywiązaniem do swego języka, wytrwaniem przy wierze i obyczaju rodzinnym, mimo żelaznego ucisku pruskiego.

Ta wierność kazała Kaszubom przez półtora wieku po upadku Rzeczpospolitej mocno dzierżyć ponad falami Bałtyku sztandar Polski, ona to ich następnie przywróciła na Ojczyzny łono, a Polskę wywiodła na brzeg własnego morza."

„Tydzień" Nr. 13 zamieszcza artykuł Lecha Buntkowskiego p. t. **„Ewolucja Krajowości Kaszubskiej"**, w którym autor twierdzi, że

„obecny ruch pomorski, który jest rozszerzeniem kaszubskiego, bazuje się na zasadzie krajowości. Krajowość jest wzbogaconym pojęciem regionalizmu i obejmuje poza kaszubską koncepcją „ojczyzny" ustanowianie form organizacyjnych gospodarczo - społecznych pewnego kraju jako organicznej części państwa."

Dalej pisze autor:

„Ruch pomorski wolny jest od czynników odśrodkowych. Wobec wielkich ruchów imigracyjnych na ziemiach Pomorza staje na stanowisku, że najwcześniejsze zlanie się poszczególnych elementów napływowych z miejscowymi, leży w interesie ogólnym i najlepiej dokonane zostanie właśnie w ramach ruchu, skupiającego w sobie aktyw społeczny Pomorza. Autor dochodzi do wniosku, że „Krajowy ruch pomorski, który ideologicznie wyszedł z ruchu kaszubskiego i główne swe siły czerpie z kaszubskiego ludu jako rezerwuaru dynamicznych sił ludowych, jest wyrazem społecznego i politycznego postępu. Znajduje się dziś w dobie twórczej ofenzywy ruchów ludowych. Ruch kaszubsko-pomorski pochodzi od samego początku właśnie z najautentyczniejszych źródeł ludowych. Toteż teraz, kiedy jego energia obrócona być może całkowicie na dzieło tworzenia, oczekiwać należy, że krajowość pomorska wskaże in. członom naszego narodu drogę w utrwaleniu wartości własnych i wzbogaceniu tym sposobem wartości ogólnonarodowych.

W Nr. 13 „Tygodnika" Szczepański odpowiada L. Buntkowskiemu i twierdzi że

„Faktem jest, że ruch kaszubski nie przejawia dziś na zewnątrz separatyzmu, a częściowo tylko pozwala dojść do głosu tym objawom, które nazwałem „nadregionalizmem".

W „Dzienniku Polskim" Nr. 294 pisze Szczepański w artykule p. t. **„Dwa oblicza ruchu kaszubskiego"**:

„że istnieją dwa oblicza i trzeba wreszcie zdecydować po której drodze pójdzie ruch kaszubski. (D)

Hasło dnia:

Wpłacając szybko Daninę Narodową manifestujemy wolę Narodu Polskiego zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

ALEKSANDER MAJKOWSKI (150

Żëcé i Przigodë Remusa

Zwjercadło Kaszubskji

(Postępni vątk)

Takji mesle mje po głovje chodzelë, pokąd jô tam ve vjidze kominka woczë i serce kormjił pjęknoscą pannë Klemë. Navetk zaboczeł jem, że żdomë na potcevigo Trąbę, chturen mô dac vjędzą, jak ksędzu poszło. Kjej panna Klema podchodzeła do kominka, żebe novą drzozgę zatchnąc, mesloł jem le wo tim, jak mjętkji i zgrabni są ruchë tego dzirżkjigo dzevczęca, chterno po vodach i lasach wumje jak mężczezna robjic vjosłem i bjic z rącznjice. Zbudzełë mje ze zameszlenjô noprzod słova matkji, chterna vestchnąvszë rzekła: :

— Tero ju nji ma co żdac. Trąba dzis nje przińdze! Volałabem, żebe go zatrzimała vjesołô kompanjijô przë kjeliszku, njiż żebe sę jakji njeszczescé stac mjało. Zdejma sę na volą Boską i pojma spac, bo dzeń je do roboté a noc do spanjo.

Kjedem sę reno zbudzeł v jizdebce, v chterni ma za pjerszą razą z ksędzem i Trąbą spała, tovarzesza mojigo nje beło. Gorszô novjina naju czekała. Jesz przed połnjim delë vjędzą z blizkjich vsóv, że v Korsinje szandarze zaaresztovele ksędza i Trąbę z njim i zavjezlë do sodze ku Chojnjicom. Vszescë ma sę srodze zajiscelë taką novjiną, a czężor naju nje wopusceł, choc jinszi przënosilë, że bodej zamjast naszigo, zabrelë do sodze njemjeckjigo ksędza, a nasz bezpjeczno zajachoł, chdze jego volô. To też vszetko z pola sę zbjegło, kjej trzecigo dnja kol podvjeczorka z vjelgjim trąbjenjim, vjesołi jak sikorka, kanąt Trąba na Zoborach. Na jego brodatich skarnjach szkleła takô pogoda a woczë mu sę tak szelmovsko smjałë, że nom wotucha napełnjiła serca. A won zaszedłszë na posodłovjé, le smjoł sę i movjił:

— Vszetko v porządku, jak sę noleżi! Dejta mje co jesc i pochadejta do robotë. Povjem vama po vjeczerzi takji żort, wo jakjim jesz svat nje czuł.

Tak muszałasma naszą czekavosc wodstavic jaż do vjeczora.

A Trąba vjeczorem tak povjodoł:

— Pokąd żiję na svjece, takji szops mje sę jesz nje zdarzeł. Wuvożejta sobje: Za darmoka zavjezlë Njemcë naszigo ksędza do Chojnjic i tam go puscilë v drogę. A na tim samim vozu skrępovanigo jak barana vjezlë njemjeckjigo pastora, be go wodstavjic do sodrze. Jak sę tego doznelë v Chojnjicach na sądze, mesloł jem, że sę pożrą z jankorkji i vstidu. A jô, żelim ze smjechu nje pękł, to le z ti przicziné, żem sę strachoł, cze mscëc sę na mje nje będą i mje v jakjim cemnim norce nje wupjitoszą. To beło tak:

Zaszedłszë do Korsina z kędzem Pavłem, zvjerzeł jem sę zaru Rezemu, co sę svjęci. A kjej jem mu povjedzoł, że naszłasma szandarę pod Cisevjem, chturen szukoł ksędza Krauzego, karczmorz sę mocko smjac zaczął i povjedzoł: To je dzivni traf! Bo wod vczora wu mje nocuje jakjis pastor z Krolevca przezvjiskjem Krauze. Gvesno won z Mazurów, bo movji po polsku jich godką marzącą: nje tu na zemji nasz raj, le na njebje nas raj! — Ale to je poprovdze Njemc, bo vjeze luterskji biblije, chternimi spodzevô sę może navrocëc naszich ludzi na svoję vjarę.

Tak jô so wuvożoł, Remus, cobe to beło, żebe tich kęsich psóv naprovadzëc na njego, cobe jego arasztovelë zamjast naszigo ksędza. Pitom sę tede karczmarza, cze ve vsë sedzi jakji szandara. — Krąci jich sę tu dosc tile! — rzekł Reza. — Przińdą i vëpjiją, njick nje pitającë, a jô też nje pitom wo zopłatę.

Dobrze! Pjerszô beła wo ruchna dlo ksędza i wo furmonkę do Chojnjic. Vszetko szło jak po medle. Jô sę ju woddzękovoł z ksędzem a furmonka zajachała przed dvjerze. Vstąpjił jem tede do szankovnji, żebe na poceszenjé jednigo vëpjic, jaż tu Złé sprovodzô dvuch szandarów v gromadze. Sadną wonji sobje do szklonkji pjiva, a jô zdrzącë na njich, przëboczeł jem sobje wo nim pastorze Krauzem na gorze. Wobrocę sę tede do Rezego i movję głosno:

— Panje Reza! Jak długo jesz mjeszkac będze mu vaju nen ksądz Krauze?

Ledvjem te słova vërzekł, jak mje czapnął jeden ze szandarów za kolnjerz i z dzekjimi woczoma zavrzeszczoł.

— Chdze tu ksądz Krauze?

Tak jô wudovoł, jakbem sę srodze wurzasł, bo i poprovdze mje sę strach zrobjiło i zaczął jem sę jiscec:

— A żebe mje jęzek wuschł! Cuż jô nolepszigo plestoł? — Jô, panje szandaro, wo żodnim ksędzu Krauzem njick nje vjem.

— Tero të łżesz, bratku — krziknął szandara. — Woboczimë, co nom povje karczmorz. Hej, panje Reza, mjeszkô tu wu vaju chło z przezvjiskjem Krauze, cze nje? Ale rzeknjice żevą provdę, bo i vom be mogło baro zle jisc, kjej besce provdë nje povjedzelë.

— Wod vczora vjeczora — rzekł Reza — mjeszkô wu mje na gorze jakjis pastor Krauze z Krolevca! Jô go tam dalij nje znaję.

— Ha? smjoł sę szandara. — Pastor Krauze z Krolevca! A lamańt tego katolickjigo człovjeka — i pokozoł na mje — chturen sę nje chcącë zdradzeł! — Momë ptoszka, chturen sę nom tak długo vëmikoł. Pokożce le nom zaru, chdze won sedzi, ten njibe pastor Krauze, bo më momë nokoz, be go bez przelevkji arasztovac i vetransportovac do sodze v Chojnjicach.

Tej wobroceł sę do mje:

(Postępni vątk mdze)

Prośba do naszych Czytelników

„Zrzesz Kaszëbskô" pragnie być wyrazicielem i odbiciem życia politycznego, społecznego i kulturalno-oświatowego całych Kaszub. Cennych wiadomości dostarczyć nam mogą sami czytelnicy. W tym celu zwracamy się do wszystkich czytelników z terenu całych Kaszub o nadsyłanie wiadomości z życia swej gromady.

Pożądane są przede wszystkim wiadomości o ruchu polityczno-społecznym, kulturalno-oświatowym o nadzwyczajnych wydarzeniach, w końcu o wszystkich bolączkach jakie macie! Będziemy starali się w miarę możności uwzględniać wasze życzenia, spostrzeżenia, rady i wskazania.

Piszcie śmiało i szczerze. Za każdą wiadomość będziemy Wam wdzięczni.

Na Ziemi Kaszubskiej

Miłość bliźniego?

Mimo straszliwych doświadczeń ostatniej wojny, nie wszyscy jeszcze potrafią zrozumieć cierpienia i nędzę bliźnich. Ze smutnym objawem brak takiego zrozumienia u niektórych obywateli spotkaliśmy się ostatnio w Wejherowie. Oto Powiatowy Komitet Opieki Społecznej urządził ubiegłej niedzieli pieniężną zbiórkę uliczną na pomoc zimową dla podopiecznych Komitetu. Na zaproszone do przeprowadzenia zbiórki 44 osoby zgłosiło się zaledwie 6 (słownie sześć). Inne nie raczyły nawet usprawiedliwić swojej nieobecności.

Być może, że wyciąganie ręki z puszką po kilka groszy, zamiast których przechodzień nieraz kilka słów przykrych powie, nie należy do przyjemności, być może, żę zimno, że niepogoda, że wstyd, fałszywy zresztą, powstrzymały kogoś od udziału w zbiórce.

Wszystko to być może obywatele. Ale jedno jest pewne a mianowicie, że pomożenie tym najbiedniejszym w przetrwaniu głodu i chłodu zimowego, to jeden z najkardynalniejszych obowiązków każdego człon ka społeczeństwa i że kto się od spełnienia tego obowiązku uchyla temu hańba! (sic)

Wejherowo. Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza urządza w niedzielę dnia 22 bm. w Domu Kultury i Sztuki wigilię dla sierot po poległych żołnierzach a w poniedziałek 23 bm. wspólną wigilię dla żołnierzy garnizonu miejscowego, w sali Prusińskie go, połączona z przedstawieniem.

— **Zbiórka na pomoc zimową.** W niedzielę 22 grudnia przeprowadza Powiatowy Komitet Opieki Społecznej zbiórkę uliczną na pomoc zimową, na ulicach Wejherowa. Wszyscy zaproszeni do przeprowadzenia zbiórki proszeni są o punktualne stawienie się po odbiór puszek.

Obywatelu! Nie przechodź obojętnie koło kwestujących a tymbardziej nie uciekaj przed nimi. Może twój właśnie datek uratuje komuś życie lub zdrowie.

— **Ferie świąteczne** w szkołach powszechnych rozpoczynają się 22 grudnia i trwają do 12 stycznia włącznie.

— **Dni bezmięsne w okresie świątecznym.** Zarządzeniem Ministra Aprowizacji i Handlu zostały ustalone w okresie świątecznym dni bezmięsne na 23, 24, 27 i 30 grudnia br. oraz na 2 i 3 stycznia 1947 r. Zarządzenie to dotyczy tylko przedsiębiorstw gastronomicznych i stołówek, natomiast dla sklepów żywnościowych, rzeźniczych i wędliniarskich, straganów i innych przedsiębiorstw handlowych nadal są obowiązujące dni bezmięsne: środa, czwartek i piątek.

Jednocześnie należy jednak przypomnieć, że na mocy zarządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu z dn. 4. VII. 1946 r. paragraf 1 poszczególni wojewodowie mają prawo we własnym zakresie ustalić inne dni bezmięsne, pod warunkiem jednak, że zasada trzech kolejnych dni bezmięsnych w każdym tygodniu była utrzymana.

Puck. W Pucku nastąpiło w początku grudnia uroczyste poświęcenie inwestycji, poczynionych w ub. roku oraz zamknięcie sezonu budowlanego. Inwestycje te to stacja pomp sieć kanalizacyjno - wodociągowa, betoniarnia i Morski Ośrodek Harcerski. Jeśli do tego dodamy szereg innych robót, jak remont szkół, przebudowa nawierzchni rynku i inne to stwierdzić musimy, że w Pucku zrobiono bardzo dużo, więcej może niżby się to w małym miasteczku zdawało możliwym. Jest to w pierwszym rzędzie zasługa tamtejszego burmistrza, który potrafił umiejętnie zdobyć fundusze, i materiały oraz dopilnować, by prace postępowały składnie i szybko, nierzadko osobiście zwożąc na miejsce budowli potrzebne materiały.

Ofiara na Pomoc Zimową to cegiełka do odbudowy kraju



GUCZOV MACK GODO:

Vjitejtaż ledze! Chcemë le so zażec! — Zos jem przëszed do Zrzeszë i jak pjervi przed vojną chcę do vaju gadac. Bo całi łońskji rok plestoł do vaju jakjis Mack z Kobelosza. A ten, co przed vojną v Zrzeszë godivoł, to jô, Guczóv Mack z Perdegonov.

Szed jem so vczora z Perdegonov naprost do mjasta. V Barabonach jem sę zetkoł z gburama, co pjilë po zęblevsku. (Pjic po zęblevsku znaczi: Trzech zamovjô jedno pjivo, dvuch kelneróv wusłeguje, szterzech z jedni szklonkji pjije, a ten co nomjij vëpjił — płaci. Vënalezli to gburzë v Ząblovje na długji lata przed vojną i są dzis słavni za to na całé Kaszebë). Pitelë mje gburzë, czemu Zrzesz nje vëchodô, a jô jim povjedzoł hevo taką przipovjesc:

Żeł sobje Jignasz na Gdińskjich pustkach decht szczeslevje. Żeł sobje jak v raju i nji mjoł żodnigo kłopotu, anji wucemjęgji, anji bjedë, a nje vjedzoł wo njiczim złém. Jaż chternigos dnja przëszed do nje Bruno, knop baro vuczałi i rzek: Zrobjimë vjelgą rzecz i kupjimë so krovę. Tej szlë wobaju na torg. Bruno krovę zhańdlovoł, a Jignasz ję zapłaceł. Tej rzek Bruno: Teru sę podzelimë decht rzetelno ,pół krovë moje a pół krovë tvoje. Të, Jignaszku veznjesz przedni dzél krovë, a jô ten sledni. Jignasz kormjił krovę jak nolepjij, vjedzoł. Rvoł trovę i wogornjoł sano i nosił króvce dręk — a Bruno krovę dojił. Dała vjele mleka. Bruno pjił mleko jak teczni celę a Jignasz le sę przëzeroł. Nje doł mu decht njick navetka telu, żebe mog korm dlo krovë kupjic. Tej krovsko stało sę coroz to wumjarczejszé, dostało vësadzoné kłębe i żebra, szpere zaczęłë sę zaplatac, jaż nawostatku knaga perdę vëpję i zdechła. Tak vej ledze to beło z naszą Zrzeszą. A teru le so dalij pjijta po zęblevsku, a jô jidę do mjasta złożec naszim czetińcom gvjozdkovi żeczeńjô.

Żeczę vama ledze tak vjele szczescigo na gvjozdkę, jak som sobje tobakji v mojim rogu. Podarankjem mojim — to je Zrzesz. Je wona jesz baro wubogô, ale i nasz Pon Jezesk sę też baro wubogo narodzeł. Nje chcemë zdrzec na wubóstvo ,le na vjelgosc i provdę naju Zrzeszë i spravë. Chcemë le so zażec!

OD ADMINISTRACJI

Od 1 stycznia 1947 r. „Zrzesz Kaszëbskô" wychodzić będzie regularnie w każdy wtorek, czwartek i sobotę. Do czwartkowego numeru „Zrzeszë" dodawana będzie „Chëcz".

Dzisiejszy numer „Zrzeszë" wydajemy dodatkowo jako nr. świąteczny, a to w tym celu, by złożyć naszym kochanym Czytelnikom najserdeczniejsze życzenia świąteczne.

Wszystkim abonentom „Zrzeszë", którzy opłacili prenumeratę za m-c listopad a pisma nie otrzymali wysyłać będziemy pismo przez cały styczeń bez osobnej opłaty. Ktoby jednak z czytelników zechciał nam dopomóc w pokonaniu trudności finansowych, spowodowanych przez naszych poprzedników, tego prosimy o nadesłanie prenumeraty pod adresem Administracji.

Pamiętajcie drodzy Czytelnicy: Zamawiajcie i opłacajcie „Zrzesz Kaszëbskô" u listonoszów lub na poczcie w czasie od 1 do 15 każdego miesiąca, gdyż to daje najlepszą gwarancję, że pismo otrzymacie regularnie. Przy nadsyłaniu prenumeraty przekazem pocztowym, prosimy podawać każdorazowo dokładny adres (miejscowość i pocztę). Propagujcie „Zrzesz" wszędzie, wśród znajomych. „Zrzesz" musi dotrzeć do każdej kaszubskiej rodziny, bowiem jedynym pismem ludu kaszubskiego jest i będzie „Zrzesz Kaszëbskô".

Tłoczono w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie. W-05245